KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
Środa 29 marca 1939 r. Nr. 88 10 GR.

Rząd Polski rozpisał pożyczkę

na cele wzmocnienia obrony przeciwlotniczej

W związku z podpisaniem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach z funduszów państwowych, która wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia rb., Rada Ministrów w dniu 27 b. m. postanowiła w oparciu o wyżej wymienioną ustawę wypuścić wewnętrzną pożyczkę państwową przeznaczoną na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

Pożyczka ta pozwoli na powiększenie dotychczasowych środków, które przeznaczane są z różnych źródeł na cele obrony narodowej, a w szczególności na cele obrony przeciwlotniczej.

W dniu 29 bm. ogłoszone zostanie rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych ustalające formy i warunki pożyczki.

Pożyczka wypuszczona będzie w obligacjach i bonach pod nazwą „5 proc. Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej" oraz „3 proc. Bony Obrony Przeciwlotniczej".

(Dalszy ciąg na str. 6-ej).

Przesilenie rządowe na Litwie

Po dymisji premiera Mironasa rząd jedności tworzy gen. Czernius

KOWNO. Wczoraj o godz. 19-ej, naczelny wódz armii litewskiej, gen. Rasztikis wygłosił przed mikrofonem radia kowieńskiego, dłuższe przemówienie, w którym podkreślając konieczność konsolidacji całego narodu litewskiego, zwrócił uwagę na to, iż Litwa, dla zachowania pokoju świata zrobiła wszystko co zrobić mogła. Obecnie nie odstąpi ani piędzi ziemi i nie ulegnie żadnej agresji.

Około godz. 20-ej stało się wiadome, że premier ks. Mironas podał się do dymisji i że złożył na ręce prezydenta podanie o dymisję. Jednocześnie w wyniku konferencji, jaka się odbyła w pałacu prezydenckim w obecności naczelnego wodza armii litewskiej, gen. Rasztikis'a, premiera Mironasa grupy wyższych wojskowych litewskich oraz czołowych przedstawicieli stronnictw opozycyjnych litewskich, misję tworzenia nowego gabinetu prezydent Smetona powierzył szefowi sztabu głównego armii litewskiej, gen. Czernius'owi.

Gen. Czernius misję tę przyjął i przystąpił do formowania listy nowego gabinetu.

Gabinet ten ma być gabinetem jedności narodowej i w skład jego, oprócz członków rządzącej partii tautininków, mają wejść przedstawiciele wszystkich poważniejszych stronnictw opozycyjnych.

Pertraktacje w tej sprawie toczą się do tej pory.

Dymisja gabinetu ks Mironasa stała się aktualną już przed tygodniem, kiedy pod wpływem ostatnich wydarzeń na terenie kraju kłajpedzkiego, minister spraw wewnętrznych pułk. Leonas zgłosił swą rezygnację, twierdząc, iż w panującej obecnie atmosferze nie jest w stanie zagwarantować spokoju i bezpieczeństwa kraju.

Kiedy stały się wiadome żądania Niemiec w stosunku do kraju kłajpedzkiego, podanie o dymisję złożył również minister spraw zagranicznych Urbszys. Wynika z tego, że dla prezydenta Smetony dzisiejsza rezygnacja ks. Mironasa nie była niespodzianką.

W Kownie mówi się o tym, że może nastąpić zmiana na stanowisku prezydenta republiki, przy czym wymienia się kandydaturę ge. Rasztikisa.

Rumunia wierna przymierzu z Polską

Expose premiera i ministra spr. zagr. w sprawach ostatnich wydarzeń

BUKARESZT. Na posiedzeniu najwyższej rady narodowej rumuńskiego frontu odrodzenia w obecności około 130 członków rady reprezentujących elitę reżimu, premier Calinescu złożył wczoraj w imieniu rządu wyjaśnienia na temat stanowiska Rumunii wobec ostatnich wydarzeń.

Premier Calinescu nakreślił wypadki, które doprowadziły do upadku Czechosłowacji, po czym zajął się zagadnieniem przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier i oświadczył, że mimo poprawnej postawy Rumunii wobec zaboru Rusi dnia 14-go marca rb. dowiedzieliśmy się, że Węgrzy zmobilizowali 5 korpusów, które następnie pozostały nad granicą rumuńską na wysokości Somes i Mures. Jaki był cel tej mobilizacji już po zajęciu Rusi — zapytuje p. Calinescu. Co miała oznaczać napastliwa postawa prasy i radia węgierskiego ?. W tych warunkach nie mogła się Rumunia obejść bez zarządzeń obronnych i powołała pod broń pewną liczbę rezerwistów.

(Dokończenie na stronie 6-ej).

Śląsk na FON

Zjazd delegatów Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich województwa śląskiego uchwalił w czasie ostatnich swych obrad m. in. przeznaczyć na FON równowartość cen świadectw przemysłowych za rok 1939, podlegającą obecnie na podstawie ustawy zwrotowi i wezwać całe kupiectwo w Polsce do przyłączenia się do tej akcji.

O wzruszającym odruchu wielkiego patriotyzmu dzieci szkolnych donoszą z Wilczy Dolnej w pow. rybnickim, gdzie dziatwa szkolna, poinformowana o obecnej sytuacji politycznej podjęła wszystkie swe oszczędności, składane przez parę lat na szkolne książeczki oszczędnościowe i ofiarowała pieniądze na zakup karabinów.

W Madrycie toczą się walki uliczne

Wojska gen. Franco pod Toledo

Ofensywa powstańców podjęta z całą zaciekłością

PARYŻ. Z Madrytu donoszą, że w stolicy hiszpańskiej toczą się od kilku godzin walki uliczne. Większa część milicjantów zdradza skłonność do poddania się przeważającym siłom gen. Franco w celu uniknięcia dalszego niepotrzebnego rozlewu krwi.

Skrajne ugrupowania lewicowe, dążąc do niedopuszczenia do kapitulacji Madrytu, chwyciły ponownie za broń, wskutek czego obecna sytuacja w Madrycie przedstawia się nader chaotycznie.

BURGOS. ATE. Komunikat sztabu generalnego wojsk narodowych donosi, że na odcinku centralnym front nieprzyjacielski został przerwany w pobliżu przyczółka mostowego pod Toledo.

Oddziały narodowe posunęły się na kilkanaście kilometrów w głąb linii nieprzyjacielskich na odcinku Talavara — Toledo.

W Słowacji leje się krew

pomimo zawieszenia broni

BUDAPESZT. Oficjalny komunikat sztabu generalnego donosi, że w czasie ostatnich walk między wojskami węgierskimi i słowackimi lotnicy słowaccy zbombardowali szereg miast węgierskich, zabijając 23 osoby i raniąc 55.

Wojska węgierskie wzięły do niewoli w czasie ostatnich kilku dni 360 żołnierzy słowackich i 211 żołnierzy czeskich.

BRATYSŁAWA. Organ mniejszości słowackiej w Bratysławie „Grenzbote" pisze, że pomimo zawieszenia broni i toczących się rokowań, walki w Słowacji trwa ją nadal. Dziennik pisze, że prasa budapeszteńska, ogłosiła oficjalnie zawieszenie broni, zaróno zaś w niedzielę, jak i poniedziałek wojska węgierskie usiłowały posunąć swe linie dalej na zachód. Zdaniem dziennika, sytuacja pozycyjna nie uległa od czwartku zasadniczej zmianie, albowiem natarcia Węgrów zostały odparte przez oddziały słowackie i gwardię hlinkowską.

Artyleria węgierska bombardowała — ciągle według doniesień Grenzbote" — miejscowość Rewista na zachód od Michalowiec.

Inspekcji linii Maginota

dokona szef sztabu angielskiego na zaproszenie gen. Gamelina

LONDYN. Szef sztabu imperialnego, gen. lord Gort odleci jutro po południu z Londynu, udając się na zaproszenie szefa sztabu generalnego Francji, gen. Gamelin na kilkudniową wizytę do Francji, jako gość armii francuskiej. Gen. Gort spędzi we Francji kilka dni, w czasie których będzie obecny na manewrach oraz zwiedzi fortyfikacje linii Maginota.

Generałowi Gort towarzyszyć będą wyżsi oficerowie armii, którzy w czasie pobytu we Francji odbędą szereg konferencji ze sztabem francuskim.

Co powie premier Daladier

w odpowiedzi na mowę Mussoliniego?

PARYŻ. W paryskich kołach politycznych przewidują, że w zapowiedzianej na środę doniosłej mowie radiowej premiera Daladier, położony zostanie przede wszystkim nacisk na obronności państwa, która została osta tnimi dekretami poważnie wzmocniona.

Premier Daladier nie odpowie prawdopodobnie bezpośrednio Mussoliniemu, stwierdzi natomiast, że Francja, która od nikogo niczego nie żąda, gotowa jest zawsze rozważyć przedstawione jej propozycje pod warunkiem, że nie będą one sprzeczne ze znanymi tezami francuskimi.

Premier Daladier zamierza przedstawić we wtorek lub środę tekst swej mowy w radzie ministrów.

Kalendarz dnia

29 Marca

ŚRODA

Eustazy op.
Jutro: Kwiryn m. Amiela.
Słońca wsch. 5.44 zach. 18.27.
Księż. wsch. 11.34 zach. 2.19.

KRONIKA HISTORYCZNA

1079. Biskup krakowski Stan. Szczepanowski rzuca klątwę na Bol. Śmiałego.

1790. Zawarcie przymierza polsko - pruskiego zaczepno - odporn.

1793. Zajęcie gdańska przez wojska prus.

1848. Mickiewicz tworzy Legiony w Turcji.

PRZYSŁOWIA

Koniec marca pogodny
Będzie roczek urodny.

Tłumaczenie snów

P. Ingrid. Pozna Pani miłego, wysokiego blondyna. Jadwiga jest Pani życzliwa. Otrzyma Pani pieniądze. Rozrywka będzie.

P. Halina z Woli. Wyjdzie Pani za mąż w roku 1940. Spełnią się życzenia Latem wyjedzie Pani na wieś. Szczęśliwa liczba: 85.

P. Dymitr Bugajew. Otrzyma pan pieniądze. List nadejdzie lub papier urzędowy. Mężczyzna w mundurze powie Panu ciekawą nowinę. Będzie zmiana na lepsze.

Otwock 166 — 14L. Jazda niedaleka czeka Pana .Kłopot pieniężny.

P. Ola Kasztelanka. Będzie miła propozycja. Komplementy z ust kobiecych. Sprzeczka z życzliwą kobietą.

P. Fatalistka. Znajomość Pani z owym panem ze snów nie układa się zupełnie pomyślnie. W związku z tym obawia się Pani czegoś. Będzie niedomaganie, niegroźne, ale należy wykurować się dokładnie.

Smutna Mira. Zygmunt myśli o Pani. Zamierzenia nie ziszczą się. Podróż będzie daleka w przyszłości. Pani talizman: niebieska bransoleta.

P. Bronia z Krakowa. Do narzeczonego może Pani odnosić się z zaufaniem. Wprawdzie dba on o pieniądze, ale to cechuje każdego człowieka, który poznał trudy życia. Nie należy brać mu tego za złe. Może co innego stoi między wami?

Gdyby zagrały armaty...

Siły militarne Francji, Anglii i USA

Zdaniem wybitnego fachowca francuskiego, Polska, w razie wojny, odegra wielką rolę

Generał Dufieux jest jednym z najlepszych fachowców wojskowych. Niedawno przeszedł do rezerwy po długiej karierze. Był on m. in. kolejno dowódcą 10-ej brygady, 38 dywizji, 7 korpusu, inspektorem generalnym piechoty, dyrektorem Wyższej Szkoły Wojennej gubernatorem wojskowym Fezu podczas walk z Abd - el - Krimem wreszcie członkiem Najwyższej Rady Wojennej.

Udałem się do apartamentu, jaki generał Dufieux zajmuje w pobliżu Ecole Militaire w Paryżu

— Panie generale — zacząłem — czy zechce pan powiedzieć polskim czytelnikom, jaki jest obecny stan armii francuskiej?

— Pod względem morale fizycznej i psychicznej armia francuska nigdy jeszcze nie była tak silna.

— Mieliśmy duże trudności z naszym lotnictwem, ostatnio poczyniono jednak duże wysiłki dla naprawienia dawnych błędów. Dochodzimy do normy 100 aparatów miesięcznie, poza tym kupujemy świetne aparaty w Stanach Zjednoczonych. Od pięciu miesięcy czynimy także wysiłki w kierunku przygotowania ludzi.

Gdy mowa o flocie mogę stwierdzić, że tonaż naszych pancerników przewyższa łączny tonaż Niemiec i Italii. W roku 1940 siły tamtych przewyższają nasze, wobec czego liczymy na pomoc Anglii. W ciągu trzech lat flota brytyjska posiedzie 20 zupełnie nowych pancerników.

— A jak wygląda, panie generale, obrona granic Francji?

— Jesteśmy przygotowani na wszelką ewentualność. Nie obawiamy się żadnych niespodzianek, gdyż nie tylko mamy silnie umocnione pozycje, ale posiadamy także doskonałych informatorów, którzy zawiadomią nas o każdym mającym nastąpić ataku.

— Czy mógłby pan generał rozwiać legendę, stworzoną przez niektóre pisma? Usiłowały one wmówić, że Niemcy, po zdobyciu Sudetów, poznali jakoby na podstawie tamtejszych fortyfikacji tajemnice linii Maginota.

— To są oczywiście bzdury. Po pierwsze czeskie fortyfikacje były tylko miniatura w porównaniu z linią Maginota, a po drugie — mówmy otwarcie — Niemcy od dawna znają zasadę linii Maginota, tak samo, jak my znamy linię Zygfryda, i tak samo, jak w roku 1914 znaliśmy plany ich słynnych fortyfikacji pod Metzem. Nie na tym przecież polega tajemnica!

— Jaką pomoc okazać może Anglia i Stany Zjednoczone w razie wojny?

— Pomoc tych państw postawić należy na zupełnie odmiennej płaszczyźnie, to też zacznę od Anglii. Pomoc angielska na morzu i w powietrzu zaważy potężnie. Anglicy poczynili olbrzymie wysiłki. Stwarzając dziesiątki fabryk samolotów, uzyskali podwójną korzyść; przede wszystkim ogromną produkcję, co jednak ważniejsze to to, iż ryzyko bombardowania rozłożone zostało na wielką ilość punktów Jednakże, jak już mówiliśmy, lotnictwo i marynarka nie wystarczą. Potrzebna jest jeszcze armia.

W razie konfliktu Anglia może łatwo postawić na nogi silną armię wobec tego, że posiada świetne kadry. Mam wrażenie, że ostatnie wydarzenia przyczynią się w dużym stopniu do wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Anglii.

— A Stany Zjednoczone?

— Ze strony Stanów Zjednoczonych należy liczyć przede wszystkim na dostawę sprzętu wojennego.

— Czy, zdaniem pana generała, siła bojowa armii niemieckiej jest dzisiaj większa, aniżeli w roku 1914?

— Przyznam otwarcie, że nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. W obecnej wojnie duży ciężar w prowadzeniu walki spadłby na broń automatyczną, wojska zmotoryzowane, samochody pancerne, czołgi, lotnictwo. Jeden fakt mogę jednak stwierdzić bez wahania: w dziedzinie czołgów Francja jest bezkonkurencyjna i niezwyciężona. Mamy w tej materii daleko większe doświadczenie, aniżeli Niemcy, poza tym, jak znowu przekonałem się na froncie gen. Franco, niemieckie tanki są tragicznie tandetne. Po bitwie wyglądają jak sita.

— Jaką, według pana generała, rolę może odegrać Polska w razie wojny?

— *Polska niewątpliwie odegra rolę doniosłą, gdyż militarnie jest potężna.*

— A Sowiety?

Generał Dufieux szeroko rozłożył ręce:

— Rosja jest odwiecznym znakiem zapytania. Wolę panu od razu powiedzieć, że nie wiem, co Sowiety reprezentują dzisiaj pod względem militarnym. Sądzę, że rola Rosji polegać będzie raczej na dostarczaniu broni, amunicji, sprzętu i surowców.





Na małej wokandzie...

Niebezpieczna choroba

czyli: „Milczenie jest złotem"

(A. E.) Do lekarza Artura M. przybyła w charakterze pacjentki pani Katarzyna Migdałowa.

— Co pani dolega? — spytał lekarz.

— Kolkę mam, panie doktorze.

— Niech się pani rozbierze. Dosyć! Wystarczy! Gdzie panią kłuje?

— W tem oto miejscu. Nie powiem, żeby mnie w każdy jeden dzień kłuło, ale się trafia często gęsto...

Osobliwie po fryganiu, chociaż muszę panu doktorowi powiedzieć, że jem, jak ten ptaszek.

Od rana do obiądu to coprawda z pięć razy wcinam. Ale co to za wcinanie! Za każdem razem ledwie dziobnę.

Także samo między obiadem a kolacją. No, obiad, ma się rozumieć, wchmulam porządny, bo jak człowiek cały dzień nic nie je, to chociaż przy obiedzie musi się pożywić.

Moja sąsiadka Jóźwińska, to powiada, że te ściskanie to z robaków. Ale jak to może być proszę pana doktora, skoro jeżeli nigdy w życiu robaków nie jadłam?

Czarną maścią się smarowałam na noc, ale nie pomogło. Podobnież kompresa z rumianku...

— Proszę pokazać język!

— o —

Minęło dziesięć minut. Doktór siedział przy biurku i pisał, gdy naraz rozległ się głos pani Migdałowej:

— Panie doktorze..

— Słucham.

— Długo mam tak jeszcze leżeć z wywieszonym jęzorem? Bo pan doktór nawet nie spojrzał.

— A po co mam patrzeć? — mruknął doktór. — Nie o to mi chodziło. Tylko chciałem mieć parę minut ciszy, żeby móc w spokoju napisać receptę.

Oburzenie pani Migdałowej nie miało granic. Urządziła wielką awanturę, tłukąc o ziemię porcelanowa popielniczkę i w rezultacie Sąd Grodzki skazał ją na dwa tygodnie aresztu.

Pięść okutą żelazem

pokażemy temu, kto targnąćby się ośmielił na całość granic Rzeczypospolitej

Patrząc przez perspektywę 20 lat Niepodległości ze zdumieniem stwierdzić musimy, że Naród Polski zdolny jest do wysiłków i pracy wprost niezwykłej.

Dla zadokumentowania tego twierdzenia przytoczymy trochę cyfr, ilustrujących dobitnie w jakim stanie zastaliśmy powstającą z kajdan niewoli Ojczyznę.

PRZERAŻAJĄCY BILANS STRAT

W okresie zmagań wielkiej wojny nad Polską przeszła krwawa zawierucha bojów. Spalono 1.884.000 budynków, zniszczono połowę taboru kolejowego, zburzono 63 proc. dworców, 2409 mostów. Niezależnie od tego przemysł nasz poniósł straty na sumę 1 miliarda 800 milionów złotych.

Rolnictwo zostało zniszczone prawie doszczętnie. Przepadło „na pniu" 100 milionów cetnarów zbóż, na 4 i pół milionie ha zaprzestano uprawy, wojska niemieckie i rosyjskie zabrały 4 miliony sztuk bydła.

Miasto fabryczne Łódź zniszczono prawie zupełnie.

W CIĄGU DWÓCH PIERWSZYCH LAT

Na odcinku pierwszych dwóch lat Niepodległości dokonano pracy gigantycznej. Zbudowano 1700 klm. torów kolejowych, zwiększono liczbę wagonów z 36.000 do 155.000, na miejsce 1750 zepsutych parowozów uruchomiono 5300, odbudowano dworce i mosty.

Łódź, odbudowana i „puszczona w ruch" pomnożyła wydajność swej pracy wielokrotnie.

Po 10 latach wolnego bytu zobaczyliśmy po raz pierwszy na Wystawie w Poznaniu jak wygląda nasz dorobek. Już wówczas był on imponujący.

A dziś? Dziś mamy Gdynię, wielkie zakłady przemysłowe, własną flotę handlową i rozwijającą się coraz szybciej wojenną, znakomite samoloty, wojskowe, potężną Armię. Nasze linie lotnicze docierają do Azji, przenosząc na skrzydłach płatowców „Lotu" chwałę imienia polskiego, bo i w świat daleki polska ekspansja sięga.

Na prastarej ziemicy sandomierskiej rośnie C. O. P. Jest on najlepszym świadectwem tężyzny młodego Państwa Polskiego.

Wszystko to, co mamy, siłę i dorobek jak również nasze mocarstwowe stanowisko wśród państw świata, sobie tylko zawdzięczać możemy.

Francja była po wojnie również zniszczona. Odbudowała się. Owszem. Tylko, że Francuzi otrzymali miliardowe odszkodowania wojenne, których nam nikt nie wypłacił...

CO DAŁO NAM NIEZMOŻONĄ SIŁĘ?

Jak więc stać się mogło, że Polska umiała i potrafiła zdobyć się na tak olbrzymi wysiłek? Odpowiedź na to jest tylko jedna: UMIŁOWANIE WOLNOŚCI I OJCZYZNY DAŁO POLAKOM TĘ WSPANIAŁĄ, NIEZMOŻONĄ SIŁĘ.

Wróg nawet ocenić to umiał. Feldmarszałek niemiecki z okresu wojny, Moltke, wyraził się o nas w następujący sposób: „podziwu godne cnoty pozwoliły Polakom osiągnąć potęgę. Polska — to najwięcej ucywilizowane państwo w Europie".

Miło usłyszeć takie słowa z ust wroga.

WŁASNYMI SIŁAMI STWORZYLIŚMY POTĘGĘ

Ponieśliśmy wiele klęsk, ale najstraszniejsza nawet z nich nie potrafiła nas złamać, bo duch wolności dawał nam i daje siłę tak do walki jak i do pracy. Ten to duch sprawił, że z największego zniszczenia, jakie dzieje świata notują, umieliśmy się, zdani li tylko na własne siły, dźwignąć do rzędu potężnych mocarstw Europy.

Ale w pracy dalszej ustawać nie wolno ani na moment. Zatrzymanie się — to cofanie w tył.

Pamiętać o tym musimy zawsze. ZWŁASZCZA DZIŚ...

I pięść, żelazem okutą, pokazać możemy w każdej chwili temu, kto na całość granic naszych targnąćby się ośmielił.

O tym niech pamięta świat cały...

Jerzy Rozwadowski.

Attaches wojskowi Anglii Francji i St. Zjednoczonych w Litwie

KŁAJPEDA. Do Litwy przybyli attaches wojskowi Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych, przebywający w Rydze, celem zorientowania się w nowej sytuacji, wytworzonej odłączeniem Kłajpedy od Litwy.

Pożyczka dozbrojeniowa — nakazem chwili!

W myśl wskazań Naczelnego Wodza damy lotnictwu polskiemu „orli lot i orle szpony"

Pożyczka wewnętrzna na cele dozbrojenia w powietrzu została przyjęta przez całe społeczeństwo z dużym entuzjazmem. Decyzja najwyższych czynników państwowych znalazła żywy oddźwięk. Nie trzeba się wiele rozwodzić nad jej znaczeniem. Czasy w których żyjemy w całej rozciągłości uzasadniają wszystkie ofiary na rzecz obrony kraju i niepodległości, Nim władze państwowe postanowiły wypuścić pożyczkę, a więc zażądać od społeczeństwa ofiar pieniężnych wszystkie stronnictwa polityczne powzięły uchwałę w których podkreśliły swoją gotowość do wszelkich ofiar aż do krwi włącznie.

Obywatele Polski dali nie po raz pierwszy dowód, że gdy zachodzi potrzeba wówczas odsuwają na bok wszystkie wewnętrzne porachunki, nikną różnice polityczne, narodowościowe i wyznaniowe i wszyscy stają do jednego szeregu.

Generalny Komisarz Pożyczki, gen. broni Berbecki i oświadczył wręcz na konferencji prasowej, **że pożyczka jest wielką manifestacją polityczną, jest manistacją jedności Polski. Im większa będzie suma subskrybowana tym wyraźniejsza będzie odpowiedź jaką udzielimy tym, którzy czyhają na nasze ziemie.**

Armia Polska jest dostatecznie silna, **by odeprzeć każdy zamach na całość naszych ziem.** Zbroimy się nie od dziś, a w ciągu ostatnich lat społeczeństwo łożyło poza sumami budżetowymi poważne sumy na dozbrojenie. Zaszła jednak potrzeba by się jeszcze bardziej dozbroić, by przede wszystkim uzupełnić nasz sprzęt lotniczy i obrony przeciwlotniczej. Lotnictwo odgrywa w obecnych warunkach specjalną rolę dlatego kładzie się właśnie nacisk na tę kategorię broni.

Subskrybowanie pożyczki **jest obowiązkiem każdego obywatela, jest obowiązkiem równym służbie powszechnej w szeregach Armii.** Teraz Ojczyzna nie wzywa nas w szeregi, ale apeluje do naszych możliwości finansowych, wzywa nas do złożenia jak największych sum dla przygotowania się do obrony przed każdym najazdem. W szeregach podpisujących pożyczkę nie może zabraknąć nikogo. Jest to jak już powiedzieliśmy **pierwszy i zasadniczy obowiązek każdego obywatela.**

Plan pożyczki został w ten sposób opracowany, że umożliwia każdemu obywatelowi wzięcia udziału w akcji dozbrojenia. Bony 20 zł., za które płaci się gotówką tylko 17 zł., **to forma, która pozwoli również mało zarabiającemu robotnikowi, rzemieślnikowi czy rolnikowi przyłożyć rękę do rozbudowy lotnictwa.**

Komisarz pożyczki ocenia, jako niezbędną konieczność 100 milionów zł. Nie wątpimy, **że suma ta zostanie wielokrotnie przewyższona, że ofiarność społeczeństwo nie będzie miała granic..** Ambicją Polski winno być kilkakrotne conajmniej przekroczenie tej sumy. Będzie to należyta odpowiedź oraz przestroga dla tych, którzy w skrytości ducha czyhają na nasze ziemie.

W akcji na rzecz przeciwlotniczej wezmą udział wszystkie warstwy społeczeństwa. Nie jest to rzecz jakiegoś stronnictwa czy ugrupowania. Obrona Polski to interes jej wszystkich obywateli W tej akcji zjednoczy się rzeczywiście cała Polska, odrzucając wręcz swary i różnice partyjne.

Generalny Komisarz gen. Berbecki oświadczył, że w ciągu najbliższych dni zostaną powołane komitety wojewódzkie oraz organizacyjne.

Ofiarność społeczeństwa jest bardzo duża. Już bowiem w dwie godziny po zawiadomieniu przez radio o rozpisaniu pożyczki wpłynęło pierwsze zgłoszenie od p. Myszkowskich z Poznańskiego na 20 tysięcy zł. Pierwsi subskrybenci zgłosili się więc zanim subskrypcja została formalnie otwarta.

Nie wątpimy, że już w pierwszych dniach po otwarciu zgłoszeń suma najniższa jaka przewidziana zostanie, będzie na pewno, **wielokrotnie pokryta. Będzie to manifestacja prawdziwej jedności Polski i jej gotowości do wszelkich ofiar na rzecz niezależności i wielkości własnego Państwa.**

Wesoły Kącik

Golić się czy nie golić

Otrzymałem niedawno następujący list:

„Szanowny Panie! Zwracam się do Pana, jako do znawcy kobiet, z prośbą o radę.

Mam lat 24. Po rodzicach odziedziczyłem tylko młodość. Moja matka była do 50 roku za „młodszą" w pewnym domu, a ojciec otrzymał w 60 roku życia emeryturę, jako „młodszy ogrodnik", w ogrodzie miejskim. I dlatego pewno wyglądałem zawsze bardzo młodo.

Pewnego razu ujrzałem w Saskim Ogrodzie, skromną pannę do dzieci. Ujrzałem i z miejsca się zakochałem.

Usiadłem przy niej i patrzyłem w nią jak w tęczę. Nie miałem odwagi się odezwać. Kręciłem się niespokojnie na miejscu.

Zauważyła to widocznie, bo uśmiechnęła się do mnie przyjaźnie i... nagle odezwała się pierwsza:

— Kawaler się kręci i usiedzieć nie może, bo pewno potrzebuje... I pewno się wstydzi spytać, gdzie trzeba iść?

Zrobiłem się czerwony, jak burak.

— Ja.. ja.. — wyjąkałem z trudem.

— Nie ma wstydu... Niech kawaler idzie prędzej..

Pierwsza aleja na prawo..

Wzięła mnie za chłopca, za małego chłopca. Jak jej miałem dowieść, że jestem dorosłym mężczyzną? Uciekłem, nie oglądając się za siebie...

Odtąd myślałem tylko o niej. I żeby wyglądać poważniej postanowiłem się nie golić. Nie goliłem się przez pół roku. Zapuściłem sobie wąsy i brodę.

Usiadłem przy niej, jak wtedy, lecz tym razem zdobyłem się na odwagę.

— Pani — odezwałem się, — obserwuję panią już od dawna. Pani jest piękną...

Spojrzała na mnie chłodno.

— Wstyd — oburzyła się żeby taki stary piernik przystawiał się do młodszej dziewczyny!

Wstała i odeszła..

Panie Redaktorze! Co mam robić, żeby zdobyć jej sympatię? Czy mam się znów ogolić?

Feliks
Napoleon Sądek.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
ŚRODA DN. 29. III. 1939 R.

6.30 Pieśń wielkopostna 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 1500 „Nasz koncert". 15.25 Pogadanka sportowa. 15.35 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „O szkoleniu młodzieży żeńskiej w nowych zawodach przemysłowych" — pogadanka. 16.35 Pieśni wielkopostne 17.00 O typ nowego człowieka. 17.15 Koncert popularny. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język" — audycja. 18.40 „Nowoczesna kobieta" — dialog. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Fragment z niewydanej powieści Karola Szymanowskiego. 21.50 Koncert. 22.55 Przegląd pracy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II. (Mokotów)

14.00 Koncert. 15.00 Płyty. 16.00 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka aktualna 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Płyty. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Płyty. 21.10 „Religia i literatura" 2130 Płyty. 21.57 Płyty. 23.30 Pieśni włoskie.

DZIŚ DNIA 29 III. 1939 R.
17.00 „O typ nowego człowieka".
18.40 „Nowoczesna kobieta".
21.00 Koncert chopinowski.

Wódz powstańców arabskich zabity

a jego adiutant ranny i aresztowany

JEROZOLIMA. Abdul Rahim Mai Mahomed otoczony został przez oddział angiel. w pewnej wiosce arabskiej pod Samarą Był on szefem i głównodowodzącym partyzantów arabskich, walczących w Palestynie.

Próba przebicia się przez kordon angielski, otaczający wieś do której się schronił przywódca Arabów nie powiodła się albowiem on sam został zabity, zaś jego adiutant Suleiman Abu Kleifah został ranny i pojmany przez żołnierzy angielskich.

Czy kolej na Jugosławię?

Przedstawiciele mniejszości niemieckiej „konferują" z premierem

BERLIN. „Börsenzeitung" donosi z Białogrodu, że przedstawiciele parlamentarni mniejszości niemieckiej odbyli z premierem Cvetkoviczem konferencję w sprawie braków, jakie odczuwa mniejszość niemiecka w Jugosławii.

Premier Cvetkovicz obiecał, że rozpatrzy zażalenia wniesione przez Niemców, a nawet miał jak donosi „Börsenzeitung" wydać już kilka zarządzeń idących po myśli żądań niemieckich.

Prasa angielska nawołuje do zbrojeń

LONDYN. Wtorkowa prasa angielska nawołuje rząd do energicznej akcji zbrojeniowej, przy czym szereg dzienników porusza również sprawę powszechnego obowiązku służby wojskowej.

M. in. pisze o tym „Times", który proponuje wprowadzenie przysposobienia wojskowego dla młodzieży oraz podwojenia armii terytorialnej.

Kolonialne żądania Włoch

popiera w „swoisty sposób" prasa niemiecka

BERLIN. „Voelkischer Beobachter" stwierdza w artykule wstępnym, że Tunis nie odgrywa takiej roli na olbrzymich obszarach północno - afrykańskich francuskiego imperium kolonialnego, ażeby zmiana protektoratu była wielką krzywdą dla Francji. Dżibuti, które jest jedną z bram Etopii powinno przypaść Włochom.

Dziennik twierdzi, że rewindykacje włoskie są bardzo umiarkowane.

W podobny sposób wyraża się „Deutsche Allgemeine Zeitung", która mówi o odpowiedzialności Francji za pokój, a Boersenzeitung" popierając żądania włoskie pisze, że złe sumienie Francuzów jest dowodem słuszności żądań Włoch.

Losowanie książeczek premiowych P. K. O.

Dnia 27 marca 1939 r odbyło się w P. K. O. piąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V-ej — grupy C.

Premie po zł. 500.— padły na nr. nr.: 817410 829589 831495 856904 884943 887545 888342 892948 908149.

Premie po zł. 250.— padły na nr. nr.: 801023 804719 807081 807448 811428 812782 818047 823486 827951 831133 831680 832434 835672 846511 848221 855 367 857558 859106 863713 865183 865618 865766 867399 871134 871267 871433 877652 880119 881640 884533 884796 895118 896510 899332 900537 900886 901560 903174 905331.

Premie po zł. 100.— padły na nr. nr.: 800838 801919 802234 804391 804916 805010 805389 805842 805953 805985 808406 808534 810283 810289 812050 812238 812620 813059 813834 813858 814056 814071 814625 814924 815240 815266 816015 815594 815794 817693 817994 818524 818680 819082 819864 821129 822 339 822482 823814 824940 825444 826128 826171 826710 827423 827818 828096 829234 829463 830951 831379 831909 833642 835695 835750 836881 837235 840483 841866 845815 847385 848869 849271 851355 852830 853117 853636 854752 855710 855933 858018 859331 861870 863035 864373 866171 866874 867273 868873 870539 872815 875354 875831 876148 876452 878186 878203 879460 879717 881025 881712 882495 883413 884511 884574 885296 885804 886080 886564 886629 886747 887465 887754 887821 889133 889648 890188 891912 892192 892446 893002 893441 893759 894214 894433 894567 895227 895567 895833 896023 897583 897659 897951 898189 898190 898446 899128 899997 900392 900567 901733 901942 902652 903814 904346 904734 904790 904905 905037 905389 906848 906994 907052 907822 910033 .

Ponadto padło 385 premij po zł. 50.—

Ogółem padło 578 premij na sumę zł. 48.000.—

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Zł. 250.— na nr. nr.: 807081 811428.
Zł. 100.— na nr. nr.: 805953 878203.
Zł. 50.— na nr. nr.: 801129 801235 813002 814274 817710 850645 862024.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte:
Zł 250.— nr. 848409.
Po zł. 100.— na nr. nr.: 835247 8411571
Po zł. 50.— na nr. nr.: 826583 831922 835544 845454 850024 875075 878695.

Dwie katastrofy samochodowe w jednym miejscu

BRNO. Na gościńcu wiodącym z Brna do Vyskova wydarzyła się katastrofa samochodowa. Ciężarowy samochód, na którym znajdowało się kilkunastu żołnierzy czeskich, zarzucił na oblodzonej nawierzchni i uderzywszy o słup telegraficzny całą siłą zderzył się z żelazną poręczą mostu, spadając z wysokości kilku metrów w przepaść.

Sześciu żołnierzy czeskich odniosło rany.

W 10 minut później drugi samochód wojskowy zarzucił w tym samym miejscu i wjechał w tłum ludzi, którzy zebrali się na miejscu pierwszej katastrofy. 6 osób spośród publiczności odniosło ciężkie obrażenia.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Gdy Helena odzyskała świadomość, ujrzała przed sobą Pampietę, którą zapytała, czy znajduje się w Warszawie. Pampieta odpowiedła jej, że jest w Argentynie w Buenos Aires.

Czy to sen?.. Tak, to z pewnością sen... Zaraz obudzi się i ciężki kamień spadnie jej z serca — pomyślała Helena.

Często się zdarza, że człowiek przeżywa straszne, koszmarne chwile, a celem uspokojenia się, wmawia sobie, że przeżywa to wszystko we śnie. To samo działo się obecnie z Heleną. Jakże inaczej mogła sobie wytłumaczyć to, że znalazła się nagle w Argentynie, w Buenos Aires?.. Jakże to było możliwe?..

— Proszę mnie stąd wypuścić, — powiedziała nieśmiało, nie będąc pewna, czy dzieje się to wszystko na jawie, czy we śnie.

— Senorita jechała tutaj długo... długo jechała... na duża okręt, co? — zapytała Pampieta. Dużo tutaj jedzie... No, pozwolić senorita, ja ją rozebrać... ja obejrzeć senorita.

I rzekszy to, zaczęła rozpinać suknię Heleny.

— Precz ode mnie! — odepchnęła Helena od siebie Pampietę.

— O, senorita chcesz zrobić skandal? Tu nie wolno robić skandal!..

Pampieta podeszła do niej tak blisko że Helena poczuła na sobie jej gorący oddech. Na twarzy ciemnoskórej kobiety, która przed tym mówiła tak delikatnie, malowała się obecnie brutalność Dobywszy spod białego fartucha pałki gumowej, zgrzytnęła zębami i oświadczyła:

— Ty musi być cicho!.. Ja bić na śmierć!..

Helena znów odepchnęła od siebie Pampietę, ale w tej samej chwili ciemnoskóra kobieta z całych sił opuściła gumową pałkę na twarz Heleny. Twarz natychmiast nabiegła krwią i spuchła.

Helena nawet nie krzyknęła. Tak ją zaślepił gniew, że nie czuła nawet bólu. Wydała tylko cichy jęk i jak lwica, której zabrano małe, rzuciła się na Pampietę. W mgnieniu oka obaliła ją na podłogę i wpiwszy się dłońmi w jej szyję, zaczęła ją dusić.

Helena nie zdawała sobie sprawy z tego, co się z nią dzieje. Znajdowała się obecnie w takim stanie ducha, kiedy gniew i nienawiść, ból i oburzenie, zamraczają świadomość człowieka, kiedy nie namyśla się nad tym, jakie skutki pociągnie za sobą jego postępowanie.

Pampieta zaczęła rzęzić. Czuła, że jeszcze chwila, a zostanie zaduszona. Heleny cienkie, chude palce (w ciągu ostatnich tygodni bardzo schudła) wpijały się jak szpony w jej szyję.

Pampieta czyniła nadludzkie wysiłki aby wydostać się z tego śmiertelnego uścisku. Drapała, gryzła, wywijała się jak węgorz, ale nie wiele jej to pomogło. Siły ją bowiem coraz bardziej opuszczały i nie mogła stawiać już oporu. Ponadto nie była w stanie wydać ani jednego dźwięku, wzywać pomocy, pomimo że jej usta były szeroko otwarte, a język wysunięty na zewnątrz.

Nagle otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł Don Jose. Ujrzawszy niesamowity obraz jaki roztoczył się przed jego oczyma, rzucił się między obie kobiety. Ujął Helenę za ramiona i z całych sił wpił się w nie palcami, chcąc zmusić ją do wypuszczenia swojej ofiary. Odniosło to zaraz pożądany skutek: palce Heleny powoli się rozwarły i Pampieta upadła jak kłoda na podłogę.

— A, taki z ciebie ptaszek — rzekł Don Jose. — Nie wiedziałem wcale, że jesteś taka silna... Ale u mnie siła nie wiele ci pomoże...

Porwał Helenę za włosy, pociągnął za nie z całych sił, zmuszając ją w ten sposób do podniesienia się, a następnie pchnął ją w stronę kanapy

Helena sapała, z trudem chwytając oddech. Twarz jej nabiegła krwią. Oczy rzucały dzikie błyski. Zapomniała teraz o swoim domu, o mężu dziecku — o całej swojej przeszłości. Ogarnęło ją obecnie jedno przeolbrzymie pragnienie: żądza niszczenia. Nienawiść i pogarda wypełniły obecnie całą jej istotę. Obudziły się w niej siły, o których istnieniu wcale nie wiedziała. Miała wrażenie, że jest obecnie zdolna pokonać wszystkich i wszystko. Coraz mocniej zaciskały się wokół jej szyi jego wielkie tłuste łapska. Ale Helena również nie dawała za wygraną. Wpijała się swoimi ostrymi paznokciami w jego policzki i szyję, zdzierając skórę płatami. W pewnej zaś chwili wgryzła się zębami w jego lewe ucho.

Straszliwie zacieklá walka rozgorzała między bestią — Don Josem, a tą nieszczęśliwą kobietą, która była obecnie uosobieniem dzikości. Walka ta przypominała walkę dwojga rozjuszonych zwierząt w dżungli.

Kto zwycięży?.. Czy dzika bestia Don Jose, który coraz bardziej zacieśniał ucisk swoich rąk wokół szyi Heleny, czy Helena, która zdzierała mu paznokciami płaty skóry z twarzy i coraz bardziej wgryzała się w jego ucho, nie czując wcale na wargach posmaku ciepłej, lepkiej krwi.

Pampieta jeszcze ciągle leżała na podłodze i ciężko oddychała po walce, jaką stoczyła z Heleną. W końcu przemogła osłabienie, zerwała się z podłogi, zamierzając przyjść z pomocą Don Josemu Obraz, jaki roztoczył się przed jej oczyma, był straszliwy:

Z twarzy Don Josego krew ciekła strumieniem, ciekła ona mu z nosa, ust, czoła, policzków i szyi. Jego tęgie, wielkie ręce wciąż jeszcze zaciskały się wokół szyi Heleny. Walczył on jak rozjuszony byk, a jego nabiegłe krwią oczy omal nie wyłaziły z orbit.

Pampieta rzuciła mu się na pomoc Ujęła ręce Heleny, starając się oderwać je od twarzy Don Josego.

— Wykręć je do tyłu! — sapał Don Jose.

Pampieta natężyła siły, aby wykonać rozkaz. Helena czuła, że stawia coraz mniejszy opór, czuła, że opuszczają ją siły. A przecież teraz miała przeciwko sobie dwie bestie, przecież teraz musiała zdwoić swoje siły!

Ale siły ją powoli opuszczały. Czuła, że jeszcze chwila, a zemdleje.

— Boże nie opuszczaj mnie!.. Pomóż mi!.. — szeptały jej wargi.

Dalszy ciąg jutro.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Czym mogę służyć szanownemu panu?

— Chciałbym tu przenocować, jeżeli można.

W tej samej chwili zjawiła się Lebasowa ,otulona w chustkę i odrzekła:

— Nocleg by się znalazł, tylko musiałby pan chwilę poczekać aż wszystko przygotuje. Zechce pan?

— Ależ, oczywiście. Zwłaszcza, gdybym mógł przedtem jeszcze dostać coś do zjedzenia...

— Ano, zobaczymy, co tam jeszcze jest — rzekł Lebas — bo o tej porze przeważnie nie jesteśmy przygotowani, i to w powszedni dzień.

—Mniejsza o to, zadowolnię się byle czym.

Lebas pośpiesznie nakrył stół, dał mleka, chleba, sera, masła.

Przybysz musiał mieć dobry apetyt, bo szybko pałaszował wszystko. Po chwili przyszła i Lebasowa, mówiąc, że nocleg gotowy. Czekali teraz oboje, aż przybysz skończy posiłek. Mieli głowy opuszczone. Można by pomyśleć, że zmęczone.... Lecz widać było wyraźnie, że to nie zmęczenie, lecz... smutek...

— Cóż to tacyście markotni oboje? — zapytał podróżny.

— Hm, cóż życie bywa czasem bardzo przykre — odparła ze smutkiem Lebasowa.

— A cóż wam dolega? Nie powodzi się ostatnio?

— Nie tylko to. Właściwie o to nawet mniejsza..

— Jakto? Dlaczego?

— Bo i tak niedługo zwiniemy tę budę — rzekł Lebas głosem drżącym ze wzruszenia, po czym dodał — Muszę zamknąć okiennice, bo właściwie nie wolno mi nic podawać po godzinie dziesiątej. Policja nie żartuje, zwłaszcza, od czasu, jak mi się tu przytrafiła jedna rzecz... niemiła...

Tu urwał, jakby nie chcąc mówić o tym więcej, Zamknął okiennice i znów siadł przy piecu.

— Więc zwijacie zajazd? — zapytał gość.

— Z przykrej konieczności. Wie pan, jak to na wsi. Gdy się człowiekowi przytrafi nieszczęście, wszys cy od razu huzia na niego...

— To brzydko. Myślałem, że przeciwnie bywa...

— Zdarzają się nieszczęścia i nieszczęścia. Moje było niezawinione... Kto mógł wiedzieć, że ta dzewczyna tak postąpi... wejdzie na złą drogę?

— Czyżby córka wasza...?

— Niestety — westchnęła Lebasowa — to nie była nasza córka, ale może... bardziej niż córka. Wychowaliśmy ją, bo to była córka zmarłej bratowej. Niby jakby siostrzenica... bo to właściwie... jej matka, to...

— Nie zawracaj panu głowy takimi tam rzeczami — przerwał jej gniewnie Lebas — co to może pana obchodzić, kim dla nas była? Nudzisz pana tylko...

— Przeciwnie, przeciwnie — zaprzeczył gość — właśnie, że mnie bardzo interesuje.

— Ach, jaka była piękna — westchnęła znów Lebasowa — piękna i miła... tak bardzo ją kochaliśmy..

— I cóż się z nią stało?

— Pojechała do Warszawy z jakimś starym łajdakiem, który przyjechał po nią pod pozorem uzyskania dla niej jakiegoś spadku czy zapisu...

— Spadku? Więc miała krewnych w Warszawie?

— Nie, nie... Nie miała — wtrącił szybko Lebas.

Po czym widocznie odczuł gwałtowną potrzebę wypowiedzenia wszystkiego, co mu od dawna ciążyło na sercu, bo rzekł:

— O, bo to, proszę pana, historia zupełnie osobliwa. Skoro pan nie tutejszy, mogę to panu chyba opowiedzieć, bo i tak pan nie będzie plotek rozpuszczał. A mnie to trochę ulży, bo już nie mogę tego wszystkiego dłużej dusić w sobie. Niech pan sobie wyobrazi, iż ta rzekoma nasza siostrzenica była nieślubnym dzieckiem jakiegoś wielkiego bogacza, zmarłego przed dziesięciu laty...

— Aha... dziecko grzechu?

— Mniej więcej. Chociaż właściwie to wcale nie jest pewne. Mniejsza o to, dość, że przybył po nią ktoś, rzekomo mający jej dopomóc do odzyskania tego spadku, jako jej należnego i w Warszawie się marnującego. Okazało się jednak, że to bujda, bo gdy tylko przyjechała do Warszawy, napisała nam, że więcej do nas nie wróci...

— Ależ dlaczego?

— Podobno znalazła się w Warszawie jakiegoś bogacza, który sprowadził ją specjalnie by ją utrzymywać — rzekł Lebas.

— Czyż to było możliwe? — zawołał podróżny, szalenie tym zdumiony i zaciekawiony

— I my sobie zadawaliśmy to pytanie z niedowierzaniem, proszę pana — wtrąciła Lebasowa — bo Lusia przecież była tak uczciwą dziewczyną, tak dobrą, miłą i tak bardzo pozbawioną nawet najmniejszej zalotności. Poza tym przecież miała narzeczonego, którego kochała z całego serca Aż tu nagle pisze nam, że ten chłopiec powinien o niej zapomnieć, że dla niej za biedny i tym podobne rzeczy...

— To doprawdy nie do wiary. I nazywała się Lusia?

— Na imię jej było Lusia, ale nazywali ją tu wszyscy Wiochna.

— Piękny przydomek.

— I cóż z tego? — westchnął Lebas — jaki nam los zgotowała...

— A nazwisko jej?

— Nazywano ją Lebasówną ze względu na nas, ale to niesłuszne, bo to nie nasza córka Mówiliśmy już panu, zdaje się?

— Tak, właśnie...

— Otóż po matce powinna się nazywać Darska

— Co? Lucyna Darska? — krzyknął podróżny, jak gdyby go spotkała największa w życiu niespodzianka.

Wydawał się tym tak przejęty, że dłuższą chwilę milczał. Nie mógł się opanować.

Udało mu się to dopiero po paru minutach Dziwnie zmienionym tonem, jak gdyby losy Lusi były co najmniej jego własnymi, zapytał:

— A czy państwo wiedzą, gdzie wasza wychowanka mieszka obecnie w Warszawie?

— Niestety, nie wiemy, proszę pana. Podpisała się na liście nawet jakimś nowym, nieznanym nam nazwiskiem.

— Jakim?

— Lucyna Świętojerska. Może to nazwisko ojca, którego odnalazła?

To naiwne przypuszczenie wywołało uśmiech na obliczu przybysza. Rzekł po chwili:

— Ale osobnik, który po nią przybył, podał wam chyba swoje nazwisko i jakieś dowody?..

— Oczywiście. Podał nazwisko i adres. Mamy zapisane. Pokazał też rozmaite dokumenty — rzekł Lebas.

— Może, zresztą, fałszywe — wtrąciła Lebasowa.

— To bardzo możliwe — potwierdził podróżny, głęboko zamyślony. — Lucyna Darska — szepnął, jak by mówiąc sam do siebie — cóż za zdumiewający zbieg okoliczności? No, ale ja się tym jeszcze zajmę specjalnie!..

Po czym dodał:

— I z tego to tylko powodu zamierzacie zwinąć wszystko i wyjechać stąd?

Dalszy ciąg jutro.

WIADOMOŚCI FILMOWE

Do widzenia Warszawo!

Hanka Ordonówna wyjechała do U. S. A.

Długo jeszcze grało echo grzmotu oklasków. Długo jeszcze rozentuzjazmowani ludzie stali cierpliwie przed zgaszoną już rampą sceny teatru i wzywali swoją ulubioną pieśniarkę: Hankę Ordonównę. Wzywali, by jeszcze raz, na pożegnanie spojrzeć na nią, uśmiechnąć się, wykrzyczeć z gardła całą miłość, cały entuzjazm i podziw, jaki mają dla jej kunsztu śpiewaczego.



HANKA ORDONÓWNA

Ale nic z tego. Hanka dawno już sfrunęła ze sceny, wpadła do garderoby, impetem swego temperamentu i swojego „prędzej, prędzej!" wciągnęła w wir jakiegoś szaleńczego, opętańczego tempa wszystko i wszystkich, co się nawijali po drodze.

I mnie porwał ten samum...

— Jeśli pan chce ze mną rozmawiać — oświadczyła bezapelacyjnie — to musi pan: a) nie przeszkadzać mi w dokończeniu pakowania, b) usiąść cichutko w tym oto kącie i c) — tu uśmiechnęła się do mnie bardzo przyjemnie, zalotnie i życzliwie zarazem — pojedzie pan ze mną na dworzec. Dopiero tam będę mogła zaspokoić pana „wścibstwo".

Usiadłem cicho w kącie. Jak za jaką karę, za przyjemną karę!.. Siedziałem i patrzyłem. Zwinne ręce garderobiany i „panienki do wszystkiego" zwijały i układały w kunsztowny sposób bogate, najbogatsze chyba jakiekolwiek widziałem tualety artystki. Była ich masa.

— O, to już wszystko — powiedziała pani Hanka, jakby odgadła moją myśl, — Na dworcu już jest reszta kufrów. Ze sześć dużych sztuk.

— A tu naliczyłem z osiem. Bogato!

Spoglądam na zegar 23 m. 15. Za 40 minut odchodzi pociąg do Gdyni. Zdążymy?

Zdążyliśmy.

* * *

Oto stoję przy oknie wagonu sypialnego, a w nim tak dobrze nam znana, miła, uśmiechnięta twarz pani Hanki. Jest spokojna, jakby się wybierała do Wilanowa. A przecież jedzie do Ameryki, na drugą półkulę. W wielki świat...

Patrę na Ordonównę: czy to ta sama Hanka? Przed godziną zaledwie była ognistą Hiszpanką, naiwną polską chłopką, wspaniałą, mitologiczną boginią, zwiewną, uroczą wiedenką, porywającą „Chevalierką", — a teraz jest porywającą w prostocie, wytworną, opanowaną damą, od której idzie powiew prawdziwej kultury. Już niedługo, a nasi rodacy zza oceanu i zblazowani yankesi podziwiać będą tę wielką artystką, która w niczym nie ustępuje takim sławom, jak Lucienne Boyer.

— Jutro o 8 wieczorem wsiadam na „Batorego" i jazda — mówi. W głosie jej jest utajona radość. Zapatrzyła się przez chwilę w jakiś punkt. Tym razem ja próbuję odgadnąć jej myśl i mówię:

— Gwarantuję za powodzenie, pani Haneczko...

Znów uśmiechnęła się z wdzięcznością i nagle...

— Gdzie mój kominiarz? Boże, zapomniałam kominiarza...

Na twarzy jej maluje się rozpacz i gniew. Cóż to za kominiarz?

— To maskotka mojej pani — wyjaśnia mąż artystki, wytworny, młody i bardzo przystojny hr. Tyszkiewicz, który towarzyszy żonie do Gdyni.

— Nic się nie stało, pani Haneczko — pocieszam ją — Jutro będzie można pocztą lotniczą przesłać „kominiarza" do Kopenhagi. Na pewno dogoni „Batorego".

Nastał spokój. To dobrze.

— Z jakim repertuarem jedzie pani do Ameryki?

— Mam kilkadziesiąt piosenek w czterech językach: polskim, angielskim hiszpańskim i francuskim. Na dodatek jeden numer po arabsku. Marszruta moja prowadzi przez wszystkie Stany U. S. A. Zawadzę również o Hollywood.

— Może porwą panią do filmu?

— Może.. — odpowiada znacząco i uśmiecha się tajemniczo.

— A propos: dlaczego pani nie grała w filmie od czasu „Szpiegu w masce"?

— Jakoś tak się złożyło. Ale myślę, że to się odmieni teraz. Wracam za trzy miesiące. Cieszę się na tę długą podróż, kiedy będę mogła trochę odpocząć. Czy wie pan, że onegdaj rano wróciłam z Paryża?

— Słyszałem. W jakim celu jeździła pani tam?

— Musiałam odwołać tournee po Francji, bo terminy zbiegły się z występami w Ameryce..

Głośne nawoływanie kierownika pociągu „odjazd", przerwało naszą rozmowę. Serdeczne pożegnanie. Do wagonu przez okno wędruje jeszcze jeden olbrzymi bukiet krwawo - czerwonych róż, i..

Pofrunął ptak wędrowny: Hanka Ordonówna. Pofrunęła na drugą półkulę, by wśród swoich na obczyźnie i wśród obcych sławić polską kulturę propagować polską piosenkę i czarować wdziękiem polskiej kobiety - artystki...

M. S.

Nowe wydanie „amanta"

Drugie oblicze Roberta Taylora

Dawno minęły czasy, gdy od amantów filmowych żądano, by byli mdli, ckliwi, sentymentalni i rozpaczliwie kochliwi. Nie wszyscy spośród czytelników pamiętają może te filmy, w których bohater musiał mieć powierzchowność manekina z domu mód, zachowywać się zawsze z godnością księcia z nieprawdziwego zdarzenia i nosić spodnie o nieposzlakowanym kancie.

Wymagania publiczności i upodobania jej zmieniły się. Dziś tak zwany „amant" — to normalny mężczyzna, może przystojniejszy niż ogół (inaczej nie mógłby przecież być amantem) ale i to nie zawsze. Przykład — Spencer Tracy w filmie „Modelka".

Typowymi amantami dzisiejszych czasów są: Clark Gable i Robert Taylor. Role, w których występowali ukazywały Gable'a raczej jako zawadiakę i mężczyznę twardej pięści, a Taylora w bardziej romantycznych rolach.

Obecnie jednak i te różnice zacierają się. Mamy mianowicie na myśli nowy film Roberta Taylora, w którym Robert Taylor odtwarza czołową rolę romantycznego, ale i zuchwałego zawadiaki.

Jego przeciwnikiem na śmierć i życie jest w filmie tym Wallace Beery. Kobiecą główną rolę powierzono Florence Rice. Pamiętamy ją z filmu „Hotel w Tyrolu".

Robert Taylor ma w tym nowym filmie rolę odmienną od dotychczasowych. Podkreśla to pewien popularny dziennikarz angielski, który pisze: „Jest symptomatyczne dla naszych czasów, że romantycznych kochanków ukazuje się nie w salonach, a w roli walecznych, mocnych, rycerskich i zdecydowanych na wszystko poszukiwaczy przygód. Czyżby odrodzenie donkiszoterii?"

Czy Taylorowi i jego rodzajowi gry odpowiadać będą te nowe sylwetki, które mają lansować go odmiennie niż dotąd?

Przypuszczalnie tak, jeśli oprzeć się na recenzjach amerykańskich pism.

Najciekawsze jest jednak w tym wszystkim to, że nie zawahano się zestawić kompletu aktorskiego, w którym czołowe role powierzono: Taylorowi i Wallace'owi Beery. Czy uczyniono to dla podkreślenia ich różnych indywidualności?

Tak, czy inaczej, jest to jeszcze jeden ciekawy eksperyment, udowadniający, że film amerykański szuka nowych dróg i poważnie liczy się z żądaniami publiczności, która nawet słynnego Taylora, amanta nr. 1, chce widzieć w innych rolach.

Najnowsze premiery warszawskie

„Wielki walc"

Taka już natura ludzka, a więc i recenzenta, że o arcydziełach sztuki trudniej jest pisać, niż o produktach artystycznych średniego gatunku.

Taką właśnie trudność analizy, krytyki — nasuwa „Wielki Walc". Zdajemy sobie chwilami sprawę, że film ten ma te czy inne słabe strony, że takie, czy inne niedociągnięcia lub błędy należałoby wytknąć, ale wrażenie estetyczne, jakie film ten budzi jest ogromne, że po prostu zaciemnia i przytępia ostrze krytyki.

„Wielki Walc" — to arcydzieło najwyższej może klasy, — jakie zdarza się nam oglądać — wyczarowane z muzyki, słów, fotografii i ruchu. Twórcą jego jest reżyser francuski, przeszczepiony na grunt amerykański, Julien Duvivier, poeta ekranu, czarodziej sztuki filmowej, realizator niezapomnianego filmu „Jej pierwszy bal".

Wszystkie elementy, jakie się składają na to arcydzieło są w sposób genialny zespolone, stopione w całość najszlachetniejszego kruszcu artystycznego.

Temat filmu, zgodnie z komentarzem w czołowych napisach — dowolnie skomponowany — jest arcywzorem filmowej wartości literackiej. Subtelność, którą uważam za szczytowy walor scenariusza, triumfuje nie tylko na terenie literackiej wartości tematu, ale rozciąga się na wszystkie poszczególne elementy filmu, jak: fotografię, grę artystów, muzykę i montaż.

Wszyscy wykonawcy są na tym samym poziomie, co realizator. Widocznie Duvivier potrafił zapłodnić swoich współtwórców tym samym duchem poezji, jaki przyświecał jego pracy artystycznej.

Dwie postacie kobiece grają: Milizja Korjus, nowa gwiazda filmowa, ale bardzo popularna śpiewaczka Metropolitain Opera Hous w Nowym Jorku i Luiza Rainer, zaś czołową rolę męską gra Fernand Gravey (za czasów paryskich Gravêt). Gravey jest tu lepszy, niż w innych, dotychczasowych jego filmach. Aktorsko jest bardzo podciągnięty: postać przez niego stworzona — głębsza, subtelniejsza, szczersza. Luiza Rainer — na początku filmu może trochę zbyt w tonie Chinki z „Ziemi błogosławionej" w dalszych etapach przejawia doskonale odczutą postać, o głębokich akcentach liryczno - dramatycznych. Milizja Korjus, bardzo interesująca w sensie aparycji i gry dramatycznej jest fenomenalną śpiewaczką, o rzadko spotykanej skali, fantastycznej technice i cudownym gatunku głosu.

O reszcie wykonawców można wyrazić się tylko w najgorętszych pochwałach.

Dla melomanów i estetów jest „Wielki Walc" — wielkim przeżyciem.

M Szczęsny.

Valentino Nr 2

W Paryżu w kilku filmach grał Roberto Valentino, bratanek wielkiego, przedwcześnie zmarłego amanta ekranu Rudolfa Valentino. Valentino II posiada duży talent i jest podobny do swego znakomitego bratanka, co mu wróży wielką karierę w przyszłości. Ostatnio osiągnął sukcesy w filmie „Les cinq sous de Lavarede". Bratanka swego nie zna zupełnie, gdy ten bowiem był już u szczytu sławy, Roberto liczył zaledwie 4 lata. — Ujrzał on go po raz pierwszy na ekranie. Dziwnym zbiegiem okoliczności jego debiut filmowy miał miejsce w tym samym kinie, wktórym osiągnął triumfalny sukces jego wielki zmarły bratanek Rudolf w ostatnim swoim i najlepszym filmie „Syn Szeika"...

10 recept na humor

zaleca wiedeński wesołek

Mały, starszy pan, zabawny choleryk o najlepszym na świecie sercu, czyli Hans Moser, nasz dobry znajomy z ekranu, ogłosił nie dawno swój „dekalog humoru"

10 przykazań wesołego wiedeńczyka brzmią zabawnie, ale nie brak w nich szczypty filozofii i dużo wyrobienia życiowego.

Oto one:

1 Pamiętaj, żebyś się zawsze śmiał. Śmiech, to najlepsza dieta.

2) Nie martw się nigdy. bo to szkodzi wątrobie.

3) Nie przejmuj się niczym. — To, co się ma stać, i tak się stanie.

4) Zawsze ustępuj żonie. Z rozsądku, jeśli ma rację, a jeżeli nie ma racji — dla świętego spokoju.

5) Pamiętaj, że prawdą jest to, o czym ludzie milczą.

6) Nie procesuj się. Prawnicy i lekarze są niebezpiecznymi dla klientów.

7) Unikaj przyjaciół. Wrogowie nie są tacy groźni.

8) W towarzystwie mów niewiele. Będziesz miał opinię człowieka głębokiego.

9) Nie oszczędzaj. Kto wie, czy świat potrwa jeszcze 3 dni.

10) Nie szukaj popularności, bo wtedy każdy wierzyciel odnajdzie się z łatwością.

Mały Sabu — śpiewakiem

Najnowszy gwiazdor filmu angielskiego Hindus Sabu uczy się obecnie śpiewu. Aleksander Korda zaangażował dla niego profesora konserwatorium w Londynie, Topliss Greena. Pierwszą partią śpiewną małego Sabu będzie rola w filmie „Złodziej z Bagdadu"

Kościół i kino we Francji

Cudzoziemiec zwiedzający Paryż ze zdumieniem spostrzega na drzwiach kościołów paryskich — reklamy znajdujących się w pobliżu... kinoteatrów.

Po bliższym przyjrzeniu się tym reklamom uwagę czytającego zwracają stojące przy tytule każdego filmu różne cyfry.

Cyfry te są niejako klasyfikacją moralną wyświetlanych filmów, dokonywaną przez kościół.

Filmy zaopatrzone cyframi 1 — 2 są zalecane dla wszystkich, cyframi 3 — tylko ludziom o wypróbowanym charakterze zaś cyframi 4 — 5 i 6 są wzbronione względnie nieaprobowane.

Najciekawszym jest to, że właściciele kinoteatrów są bardzo zadowoleni z tej jedynej w swoim rodzaju cenzury, bowiem filmy zalecone cieszą się ogromną frekwencją „familijnej" publiczności, filmy nieaprobowane zaś są chętnie ogiadane przez tych, którzy chcą wystawić swój charakter na próbę.

Co nowego na szerokim świecie

„TANIEC WOJENNY" FREDA ASTAIRE'A

Jak donoszą z Hollywoodu w jednym z najnowszych swoich filmów najsłynniejszy tancerz świata Fred Astaire wykona nadzwyczaj pomysłowy nowy „taniec wojenny".

Taniec ten wykona znakomity gwiazdor na tle zespołu czterdziestu najpiękniejszych tancerek Hollywoodu.

A więc — militaryzacja w krainie Terpsychory.

CECIL B. DE MILLE AUTOREM

Słynny reżyser Paramountu i znakomity twórca całego szeregu wspaniałych filmów Cecil B. de Mille jest bezsprzecznie najlepszym dzisiaj znawcą spraw filmowych.

Redakcja nowej edycji encyklopedii angielskiej „Encyklopedia Britannica" zwróciła się do niego o napisanie fachowego artykułu o reżyserii filmowej. Niewątpliwie artykuł ten przedstawi doskonale wszelkie arkana reżyserskiej sztuki filmowej.

WYSTAWA PAMIĄTEK PO ADELI SANDROCK

W Monachium latem r. b. otwarta będzie wystawa pamiątek po wielkiej artystce niemieckiej Adeli Sandrock, którą tak dobrze pamiętamy z wielu wyświetlanych u nas filmów. Kariera teatralna Adeli Sandrock obfitowała w imponujące sukcesy, z których największym był występ jej w roli Hamleta na początku bieżącego stulecia.

Film z życia Amelii Earhart

Gabriel Pascal, realizator „Pygmaliona", który był pierwszą sztuką Bernarda Shawa, przeniesioną na ekran, oświadczył podczas swego pobytu w Londynie, że w sezonie najbliższym nakręci w ramach superprodukcji własnej wielki film o życiu i bohaterstwie słynnej lotniczki Amelii Earbart, która w sposób tragiczny znalazła śmierć w nurtach Oceanu Spokojnego. Do współpracy Pascal powołał wybitnego lotnika Georgea Harry Putmana, muzykę do tego filmu ma skomponować Leopold Stokowski. Wplatając w tok akcji momenty bohaterskich wyczynów innych lotników, towarzyszów Amelii Earhart, Pascal nada filmowi swemu cechę apoteozy bohaterstwa rycerzy przestworzy.

„5-cio Procentowa Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej"

Początek na str. 1-szej

5 proc. Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej wypuszczona będzie w obligacjach na okaziciela, opiewających na sto złotych wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty i umarzana będzie po kursie 100 za 100 w ciągu 15 lat wyłącznie w drodze losowania.

Obligacje Pożyczki oraz przychody z tych obligacyj zwolnione będą od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych, a ponadto przysługiwać im będzie szereg innych specjalnych przywilejów.

5 proc. Bony Obrony Przeciwlotniczej wypuszczone zostaną w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej z przeznaczeniem dla tych obywateli, którzy ze względu na swą sytuację materialną nie będą w stanie subskrybować Pożyczki. Subskrypcja bonów przyjmowana będzie od każdego subskrybenta najwyżej na 4 sztuki tych bonów łącznej wartości imiennej złotych 80.

3 proc. Bony Obrony Przeciwlotniczej podlegać będą jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie lat 5-ciu. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat wypłacone będą subskrybentom z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów. t. zn. za każde 20 złotych wartości imiennej bonu subskrybent zapłaci zł. 17.

Subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i Bonów Obrony Przeciwlotniczej otworzona zostanie z dniem 5 kwietnia r. b. i trwać będzie do dnia 5 maja r. b.

Wpłaty na subskrypcję przyjmowane będą wyłącznie w gotowiźnie przy czym

CO NAJMNIEJ TRZECIA CZEŚĆ ZADEKLAROWANEJ KWOTY POWINA BYĆ WPŁACONA PRZY SUBSKRYPCJI RESZTA ZAŚ NAJPÓŹNIEJ DO DNIA 5 LIPCA 1939 R.

Pracownicy instytucji publiczno - prawnych będą mogli wpłacać należność za subskrypcję w pięciu równych ratach miesięcznych od 1 maja r. b. do 1 września r. b. włącznie.

Szczegółowe warunki subskrypcji ogłoszone zostaną w rozporządzeniu Ministra Skarbu i w obwieszczeniach Ministra Skarbu.

Na Komisarza Pożyczki powołany został Prezes L. O. P. P. Gen. Broni Leon Berbecki.

Ku czci Brata Alberta

uroczystości w Warszawie

Pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza oraz przewodniczącego Komitetu Honorowego J. E. ks. Prymasa Augusta Hlonda, odbyły się w Warszawie uroczystości ku uczczeniu „Opiekuna ubogich i sierot" Brata Alberta (Adama Chmielowskiego) z okazji 50-lecia dzieła.

O godz. 15-ej w sali Filharmonii Warszawskiej odbyła się akademia, którą zagaił ks. prałat Korniłowicz, po czym w imieniu Pana Prezydenta min. oświaty p. Świętosławski wręczył celem udekorowania trumny świętobliwego zmarłego insygnia Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta.

Expose premiera Rumunii

(Początek na str. 1-ej).

Z kolei omówił premier umowę gospodarczą z Niemcami, podkreślając, że treść układu jest zupełnie niezależna od przebiegu wypadków w Europie środkowej, a umowa sama nie narusza w niczym niezależności ekonomicznej Rumunii. Premier dodał, że Niemcy m. in. dostarczają Rumunii broni i aparatów lotniczych. Rumunia gotowa jest zawrzeć podobne konwencje z każdym krajem i w tej chwili np. prowadzi rokowania handlowe z Francją oraz oczekuje przyjazdu misji gospodarczych ekspertów z Anglii.

Z kolei zabrał głos minister spraw zagranicznych, Gafencu, który scharakteryzował na wstępie politykę rumuńską jako głęboko pokojową i dążącą do porozumienia ze wszystkimi sąsiadami.

W czasie serdecznego przyjęcia, — mówił — jakie zgotowano mi nie dawno w Polsce, miałem sposobność wyjaśnić z rządem polskim szereg wspólnych problemów i stwierdzić doskonałe porozumienie między naszymi krajami. Ententa bałkańska — stwierdził dalej minister — zyskuje coraz większe znaczenie w obliczu wydarzeń. W czasie ostatniego kryzysu wszyscy sojusznicy bałkańscy, a zwłaszcza Turcja, dowiodła nam swojej lojalności.

Minister zakończył przekonanie, że konieczny jest jakiś nowy układ o współpracy narodów, który by wszystkim narodom zagwarantował poszanowanie ich praw. Przemówienie było gorąco oklaskiwane.

Sensacyjna przepowiednia z 1893 r.

„Gdy czarny orzeł Krzyża znak splugawi"

Na marginesie ostatnich wydarzeń w polityce europejskiej, „Ilustrowany Kurier Codziennu" publikuje sensację treści następującej:

„W dniu 23 kwietnia 1893 r. w pałacu hr. Władysława Wielogłowskiego, właściciela majątku Tęgoborze w Małopolsce, odbywał się seans spirytystyczny, na którym medium niewiadomego nazwiska podało przepowiednię w formie rymowanej, obejmującą okres lat 50-ciu".

Rękopis tej przepowiedni odnalazł obecnie bratanek zmarłego hr. Władysława Wielogłowskiego — Aleksander Wielogłowski i cytuje poniższy wyjątek dotyczący Polski:

„Polska powstanie ze świata pożogi,
Dwa orły padną rozbite,
Lecz długo jeszcze los jej jest złowrogi,
Marzenia ciągle niezbyte.
Gdy czarny orzeł Krzyża znak splugawi
Skrzydła rozłoży złowieszcze —
Dwa padną kraje, których nikt nie zbawi:
Siła przed prawem jest jeszcze.
Lecz czarny orzeł wejdzie na rozstaje
Gdy oczy na wschód obróci;
Krzyżackie szerząc swoje obyczaje
Z złamanym skrzydłem powróci.
Krzyż splugawiony razem z młotem padnie,
Zaborcom nic nie zostanie
Mazurska ziemia Polsce znów przypadnie,
A w Gdańsku port nasz powstanie!"

Zbyteczne jest pokreślać, iż przepowiednia powyższa spełniła się już w lwiej części słowo w słowo prawie — należy sobie jednak życzyć, aby się sprawdziła aż po ostatnią kropkę.

Sytuacja w Madrycie

po zerwaniu rokowań z rządem gen. Franco

PARYŻ. Nagłe zerwanie rokowań między hiszpańskim rządem narodowym a rządem madryckim, mimo że przewidywane, wywołało konsternację we Francji gdzie liczono, że kompromisowe zlikwidowanie wojny domowej wywrze wpływ na ustrój przyszłej Hiszpanii. Całkowite zwycięstwo orężne pozwoli natomiast gen. Franco tym silniej zaakceptować kurs antyliberalny, faszystowski.

„Le Temps", który nie sądzi, aby opór republikanów mógł przybrać poważniejszy charakter, przypuszcza, że zerwanie rokowań nastąpiło właśnie dlatego że gen. Franco pragnie całkowitego zwycięstwa, licząc na wrażenie psychologiczne, jakie to wywoła. Dziennik nie wyklucza, że rolę tu odegrały również i wpływy włoskie.

Radiostacja madrycka przerwała nagle dziś w południe swą działalność. Jednym z ostatnich komunikatów, nadanych przez radiostację była odezwa do milicji i wojska o zachowanie dyscypliny i poddania się rozkazom junty obrony narodowej.

Rozwiązanie partii politycznej na Litwie

KOWNO. Korespondent kowieński ATE. dowiaduje się z kół oficjalnych, iż najwyższe czynniki decydujące w Litwie rozpatrują plan rozwiązania jedynej istniejącej w Litwie partii tautininków.

W ten sposób Litwa pozbawiona zostałaby całkowicie partii politycznych, bowiem wszystkie inne ugrupowania poza tautininkami zostały rozwiązane już przedtem.

Spontaniczne manifestacje

w całym Kraju świadczą, że Naród gotów jest do obrony granic

„Klasa robotnicza Polski gotowa jest w każdej chwili murem swych piersi osłonić Polskę przed najazdem nieprzyjacielskim. W pełni gotowości do każdej ofiary, której los dziejów wymagałby od nas dla obrony wolności, stwierdzamy, iż każde targnięcie się na całość ziem Rzplitej i praw gwarantujących pełnię swobody współżycia Polski z innymi narodami musi spotkać się z jedną tylko odpowiedzią: „chwyceniem za broń".

(Rezolucja P. P. S. C. K. W. z dnia 26 b. m.).

„W tych historycznych przełomowych chwilach, naród polski wykazuje niezwykłą karność, hart ducha, spokój i równowagę. Prowadzony pewną ręką Pana Prezydenta R. P. zjednoczony z armią, reprezentantką naszej siły i gwarantką naszych granic, moralnie całkowicie przygotowany, spokojnie czeka na rozkaz Naczelnego Wodza „Maszerować".

(Rezolucja publicznego zgromadzenia w Łodzi z dnia 26 b. mies.)

„Chłopi ludowcy„ zebrani na dorocznym walnym zjeździe S. L. w Krakowie w dniu 26 marca b. m. w obliczu sytuacji wytworzonej w Europie agresją niemiecką, zwracają się do Pana Prezydenta R. P. z prośbą o przyśpieszenie konsolidacji całego społeczeństwa, oświadczając pełną gotowość do największych ofiar krwi i mienia na rzecz obronności ojczyzny".

(Rezolucja dorocznego zjazdu Stronnictwa Ludowego z dnia 26 b.m.)

„Gdyby wybuchła wojna, to każdy Polak ma obowiązki jasne i proste. Wiemy wszyscy dobrze o tym i nikt ani my sami nie potrzebujemy się o tym przekonywać, że wszystkie względy muszą być usunięte na bok i że przed państwem i przed narodem stoi jedno tylko zadanie— zwyciężyć. Na pierwszy plan wysuwa się wtedy armia i jej potrzeby. Decydują o wszystkim względy wynikające z konieczności odniesienia zwycięstwa na polu walki".

(Deklaracja Stronnictwa Narodowego w „W. Dz. Nar. z dnia 26 b. m.)

Oto kilka spośród setek rezolucyj, uchwalonych w kraju podczas spontanicznych manifestacji patriotyzmu polskiego jakie odbyły się w ubiegłą niedzielę.

Szwajcaria i Holandia w planach niemieckich

Mimo zaprzeczeń tak niemieckich, jak i inspirowanych przez Niemcy źródeł t. zw. neutralnych, utrzymują się nadal pogłoski o agresywnych zamiarach Niemiec w stosunku do Szwajcarii i Holandii.

Pogłoski te znalazły echo w artykułach dwóch czołowych publicystów francuskich, wybitnego polityka Piotra Bernus i stratega, współpracownika Journal des Debats. gen. Duvala. W artykułach tych omówiono polityczną i strategiczną stronę zamierzonego ataku niemieckiego na Szwajcarię, Luksemburg, Belgię, i Holandię.

W ocenie bezpośredniości niebezpieczeństwa, grożącego wymienionym krajom, panują zarówno w środowiskach bezpośrednio zainteresowanych, jak i w kołach francuskich i angielskich, uważnie śledzących każdy krok Berlina, znaczne rozbieżności, wynikające z rozwoju sytuacji w Europie środkowej i wschodniej.

U wielu ludzi przeważa pogląd, że Rzesza niemiecka weszła w fazę realizacji swego programu wschodniego, wskutek czego kwestie „uregulowania" stosunków na zachodzie znalazły się chwilowo na drugim planie, zwłaszcza wobec istniejących zobowiązań Anglii i Francji w sprawie nienaruszalności terytoriów Szwajcarii, Belgii i Holandii.

Inni natomiast są zdania, że Rzesza po osiągnięciu szeregu sukcesów tak terytorialnych jak i gospodarczych w Europie środkowej i na wschodzie, przerzuci swą akcję na zachód.

Czy rząd Czang-Kai-Szeka przeniesie się w głąb kraju

CZUNKING. W chińskich kołach rządowych noszą się z zamiarem przeniesienia jeszcze dalej w głąb kraju siedziby rządu. Po trwającej już od dłuższego czasu, systematycznej ewakuacji ludności cywilnej, nastąpi teraz prawdopodobnie ewakuacja urzędów.

Przypuszczają, że siedzibą nowego rządu będzie miasto Junan - Fu, położone jeszcze bliżej granicy Burmy.

SPEŁŃ NAKAZ SERCA I SUMIENIA: ZŁÓŻ GROSZ OFIARNY NA POMOC ZIMOWĄ.

Min. Goebbels jedzie do Aten

ATENY Niemiecki minister propagandy Goebbels przybędzie z oficjalną wizytą do Aten, 30 marca.

Po trzydniowym pobycie minister uda się na wyspę Rodos.

1500 złotych spłonęło w kominie

Jako kasą oszczędności wieśniaczka Anna Cziczak z Niebyłowa pow. Kałusz, użyła komina. Mianowicie uzyskaną ze sprzedaży gruntu gotówkę w wysokości 1.500 złotych ukryła w kominie.

Podczas jej nieobecności domownicy zapalili w piecu, którego cenna zawartość poszła z dymem.



Do Bazylei przybyli z Wiednia wysłani przez ojca Lottchen trzej wywiadowcy, których zadaniem było ją porwać: tymczasem detektyw prywatny cofnął swe oskarżenie i parę zwolniono.

Lottchen i Konrad byli przekonani że ich aresztowanie było naprawdę przypadkowe, że padli ofiarą nieporozumienia, tak jak sami twierdzili.

Oficer policji, który był tak dla nich srogi podczas przesłuchania, który kpił z nich, przekonany, że ma naprawdę przed sobą złoczyńców, przepraszał ich teraz bez przerwy:

— Bardzo mi przykro, że sprawiłem państwu tyle przykrości...

Jeszcze bardziej przepraszał detektyw prywatny, którego Konrad miał wciąż za agenta policji:

— Ja ponoszę winę za to wszystko, — przepraszał uniżenie. — Niestety, wprowadzono mnie w błąd... Bardzo państwa przepraszam, niestety. takie rzeczy wydarzają się często...

W innych warunkach domagałby sie Konrad na pewno odszkodowania, nie puściłby takiej sprawy. Skorzystałby z okazji, aby wszcząć wielki skandal w prasie, oskarżyłby policję o lekkomyślne aresztowanie ludzi, zwróciłby się do władz przełożonych...

Teraz jednak nie chciał uczynić z tego użytku, pokrzyżowałoby to jego obecne plany.. Nikt nie powinien o tym wiedzieć... Szczególnie nie powinna o tym wiedzieć rodzina Lottchen...

To też w milczeniu przyjął przeprosiny, usiłował usprawiedliwić ich w swym sercu:

Tak, często zdarzają się takie wypadki, sam był świadkiem nieporozumień...

Wyszli zadowoleni z bagażem na ulicę. gdzie odetchnęli z ulgą.

Nie wiedzieli jednak, że krok za krokiem za nimi śledzi oko wywiadowcy.

Teraz nie śledził to już detektyw prywatny, tylko jeden z wiedeńskich wywiadowców, który oczekiwał ich przed prefekturą policji...

Gdy mijali słynną katedrę bazylejską, Lottchen zatrzymała dorożkę:

— Co się stało? — zapytał Konrad

— Tak mi jakoś smutno i ciężko na duszy, mój kochany — uśmiechnęła się uroczo Lottchen. — Gdy się pomodlę, jest mi natychmiast lżej...

— Masz rację, kochanie...

Weszli do katedry, uklękli, i z pochyloną głową odmawiali słowa modlitwy...

Modlitwa ulżyła im: wyszli znacznie pogodniejsi, uśmiechnięci, zadowoleni...

Wsiedli do dorożki i udali się do hotelu...

— Droga do naszego szczęścia jest wysłana kolcami — uśmiechał się Konrad. — Ale pokonamy wszystkie przeszkody...

— Przy twoim boku, mój kochany czuję się znacznie pewniej...

— A ja przy tobie czuję nagle jakąś dziwną moc w sobie...

W pokoju została tylko Lottchen, która poczuła się bardzo zmęczona po dwudniowym pobycie w celi aresztu. Konrad nie miał czasu na wypoczynek, musiał załatwić szereg pilnych spraw. Trzeba było zakrzątnąć się wokół dokumentów, aby przedostać się z Lottchen do Niemiec. Musiał załatwić to w ciągu dnia: musiał poinformować się, czy jest rzeczą możliwą otrzymać paszporty, aby legalnie przekroczyć granicę — albo też zmuszony będzie szwarcować się przez granicę...

Po kilku godzinach biegania po mieście, stanął w różnych biurach, gdy słońce zaszło już za wierzchołkami gór, i z obydwu stron Renu powiał chłodny wiaterek, powrócił Konrad do hotelu, gdzie go niecierpliwie oczekiwała Lottchen.

— Nie spałaś? — ucałował jej dłonie i usta.

— Nie, nie mogłam usnąć czekałam na ciebie...

— Jesteś zapewne zmęczona,..

— Czy masz już odpowiedź?

— Jest nie dobrze... — odrzekł zatroskany.

— Nie przejmuj się... — uśmiechała się Lottchen, ukazując dwa rzędy białych ząbków.

— Nie ma rady, Lottchen, trzeba będzie szmuglować się przez granicę...

— Liczyliśmy się przecież z taką możliwością...

— Sądziłem, że będziesz się bała..

— Powiedziałam ci już, kochanie, że przy tobie nie obawiam się niczego...

— Mój aniele — ucałował jej palce. — A więc, kochana, znalazłem już przewodnika, dałem mu już zadatek za robotę.

— Czy to aby pewny człowiek? — zapytała niespokojnie Lottchen.

— Bądź pewna, polecił mi go znajomy dziennikarz...

— I jak to będzie?

— Umówiłem się z nim na jutro wieczór, to najlepsza pora. Spotkamy się za miastem, będzie nas tam oczekiwać... I gdy tylko przekroczymy granicę...

— Jakżebym chciała, aby już było po tym wszystkim — westchnęła Lottchen.

— Ale przede wszystkim, kochana, trzeba dobrze wypocząć, wypadnie nam długo chodzić na piechotę...

— To mnie wcale nie przeraża...

— Ale trzeba się przede wszystkim dobrze wyspać...

—o—

W tym samym czasie wywiadowca, który śledził Konrada i Lottchen, spotkał się ze swoimi kolegami, którym wszystko dokładnie opowiedział:

— A więc, załatwimy to jeszcze dzisiaj! — Rozmawiali ze sobą.

— Ale w jaki sposób wydostaniemy ją z hotelu?

— Mam pewien pomysł, to się na pewno uda...

— W jaki sposób?

Ten, który śledził Konrada i Lottchen wyjaśnił swoim kolegom:

— Sprawa przedstawia się w następujący sposób: okna pokoju wychodzą na ogród.. To świetny zbieg okoliczności... Nikt nas nie zauważy..

— Tak, to dobrze!

— Kiedy zabierzemy się do roboty? — spojrzał jeden z nich na zegarek. — Teraz jest już dziesiąta godzina...

— Za wcześnie, bezsprzecznie za wcześnie... Być może, jeszcze nie śpią wcale. Trzeba zaczekać do dwunastej...

— Sądzę, że masz rację...

— Trzeba więc powiadomić telegraficznie hrabiego Hoyosa we Wiedniu, aby przybył po odbiór swej córki?

— Możesz to śmiało uczynić...

— Musi się udać! Możesz telegrafować, biorę to na siebie!

Punktualnie o dwunastej trzech nieustraszonych wywiadowców wyszło na ulicę, aby wykonać swój niezwykle bezczelny plan...

(Dalszy ciąg jutro.)

Jak walczą z gangsterami

na terenie St. Zjednoczonych

Prasa amerykańska podaje, że niedawno w jednym z największych banków nowojorskich zjawiła się jakaś elegancko ubrana pani, która kazała zameldować się do dyrektora. Gdy po kilku chwilach wprowadzono ją do gabinetu dyrektora, zażądała 5000 dolarów. Dyrektor nie chciał uczynić zadość jej żądaniu. Wówczas przybyła wyciągnęła z torebki małą flaszeczkę z jakimś płynem i oświadczyła:

— Jest to nitrogliceryna. Jeśli pan mi natychmiast nie da pieniędzy, wszyscy zaraz wyskoczymy w powietrze.

Dyrektorowi banku nie pozostało więc nic innego, jak wypłacić przybyłej 5000 dolarów. Lecz gdy przestępczyni opuszczała gmach banku, została przy wyjściu aresztowana. Dyrektor bowiem podczas wizyty „klientki" nacisnął nogą guzik alarmowy, dając w ten sposób znak agentowi policji śledczej czuwającemu przy wyjściu, aby zatrzymał wszystkich wychodzących interesantów Przy rewidowaniu przestępczyni znaleziono wspomnianą butelkę, w której, była zwykła woda.

Właśnie te ukryte dla interesantów guziki sygnałów alarmowych są najlepszą bronią banków w ich walce z gangsterami. Przy napadzie na bank przestępcy żądają zazwyczaj od kasjerów, aby podnosili ręce do góry. Kasjerzy wykonują rozkaz, ale jednocześnie, nogą naciskają odpowiednie guziki alarmowe. A wówczas pokój zaczyna napełniać się gazem łzawiącym, a ze ściany wysuwa się automatycznie bariera ze szkła nieprzepuszczającego kule, która przesłania kasę.

Banki amerykańskie uciekają się jeszcze do innych metod walki z przestępcami. Tak naprzykład urzędnicy bankowi uczą się chwytów ju-jitsu. Detektywi policji kształcą ich zmysł obserwacyjny, aby mogli zapamiętać chrakterystyczne rysy przestępcy. Ponieważ gangsterzy bardzo często każą urzędnikowi odwrócić się twarzą do ściany, w wielu bankach umieszczono na ścianach małe lustereczka, które pozwalają obserwować działalność gangsterów.

Nowojorska policja wydała specjalną instrukcję dla banków, z których wynika, że 90 proc. napadów na banki odbywa się we wczesnych godzinach rannych, między 9-tą a 9.30, kiedy nie ma tam prawie że klientów. Poza tym najwięcej napadów dokonywa się między 12-tą a 1 kiedy połowa personelu udaje się na obiad. Najodważniejsi zaś gangsterzy dokonywują napadów między 2.30 a 3-ą, to jest tuż przed zamknięciem banku, kiedy w kasie jest dużo pieniędzy. W tych godzinach zgodnie z instrukcjami władz policyjnych banki podwajają czujność.

Prasa amerykańska notuje ponadto, że zmniejszyła się do minimum ilość nocnych napadów na banki. Dzieje się to na skutek zainstalowania w większych bankach, w pokojach gdzie mieszczą się kasy ogniotrwałe. „niewidzialnego oka" Niewidzialne oko" składa się z niewidzialnych podczerwonych promieni padających na fotoelektryczną płytkę. Gdy gangsterzy dostają się w obręb niewidzialnego światła, przerywają tym samym sygnały alarmowe i pokoje automatyczne napełniają się łzawiącym gazem.

Kiedy kilka band gangsterskich porządnie oparzyło się na tych nocnych napadach na banki, przestępcy zaniechali tych wypraw.

Najwięcej małżeństw

zawiera się w Niemczech i Anglii

Według danych statystycznych, obejmujących trzeci kwartał ubiegłego roku, największą ilość małżeństw zawarto w tym okresie w Niemczech — 177.522. Na drugim miejscu znalazła się Anglia — 116.216.

Polska z liczbą 54.727 zawartych małżeństw, znalazła się w środkowej grupie państw w Europie.

W porównaniu z III-im kwartałem 1937 r., w ub. roku liczba zawartych małżeństw wzrosła we Włoszech, Niemczech (łącznie z Austrią), Łotwie, Litwie, Holandii, itd. zmalała natomiast w Polsce (o 158), w Anglii (o przeszło 3 tys.), we Francji (o blisko 1.000).

Prace konserwatorskie w woj. kieleckim

Kielecki Urząd Wojewódzki przeprowadzać będzie w roku bieżącym szereg interesujących prac z zakresu konserwacji i restauracji zabytkowych budowli, w które obfituje ziemia kielecka.

Prace te wykonywane są pod kierunkiem i nadzorem wojewódzkiego konserwatora i kierownika oddziału sztuki dr. A. Olesia.

Poza ogólną opieką nad zabytkami, specjalne prace podjęte będą: w Wąchocku (zabezpieczenie i restauracja kościoła i klasztoru Cystersów z XII wieku), w Jędrzejowie (restauracja kościoła pocysterskiego z XII wieku, przerobionego w wieku XIX), w Siewierzu w pow. zawierciańskim (restauracja kościoła cmentarnego z XII w.), w Koprzywnicy, w pow. sandomierskim (odnowienie wnętrza przyklasztornego kościoła pocysterskiego św. Floriana), w Jerzmanowicach, w pow. olkuskim (restauracja kaplicy ufundowanej dla upamiętnienia zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem), w Chęcinach pod Kielcami (zabezpieczenie ruin zamku), w Szydłowie, w pow. stopnickim (restauracja kościoła gotyckiego z XIV wieku oraz zabezpieczenie pierścienia murów obronnych), w Chybicach, w pow. iłżeckim (zabezpieczenie budowli gotyckiej z XIV wieku), na Świętym Krzyżu (restauracja wnętrza kościoła) i w innych miejscowościach.

Specjalnie opracowany plan ochrony przepięknych zabytków sandomierskim. Charakter zabytkowy „małego Krakowa" będzie całkowicie utrzymany, co przewiduje ukończony niedawno plan zabudowy Wielkiego Sandomierza.

Zabytki Sandomierza cieszą się szczególnie troskliwą opieką Urzędu Wojewódzkiego. Również inne miasta o charakterze zabytkowym, jak Pińczów, Chęciny i inne, będą terenem specjalnych prac konserwatorskich.

Należyta ochrona zabytków woj. kieleckiego wymaga właściwego stosunku do historycznych obiektów ze strony społeczeństwa, które niejednokrotnie nie do cenia ich wartości i niszczy cenne szczątki starożytnych budowli utrudniając tym pracę konserwatorską.

Elektrownia kielecka daje przykład
ofiarności na cele Funduszu Obrony Narodowej

Firma, dyrekcja i pracownicy Elektrownia w Kielcach złożyli na cele Funduszu Obrony Narodowej czek na sumę zł. 12 tysięcy. Z czego dyrekcja i pracownicy elektrowni kieleckiej zaofiarowali sumę 5 tysięcy zł.

W dniu wczorajszym czek na 12 tysięcy zł. do dyspozycji Marszałka Śmigłego-Rydza został wręczony wojewodzie kieleckiemu Dr. Wł. Dziadoszowi przez dyr. Elektrowni Kieleckiej inż. Władysława Paszyca, który udał się do pana wojewody w towarzystwie delegatki urzędników biura p. Henryki Rogólskiej i przedstawiciela maszynowni p. Edwarda Cybulskiego.

Pan wojewoda przyjął czek i wyraził podziękowanie dla szlachetnej inicjatywy pracowników elektrowni, którzy pierwsi pospieszyli z ofiarą w zrozumieniu doniosłych potrzeb państwa.

Pan wojewoda zaznaczył, że przykład elektrowni kieleckiej podziała niewątpliwie na inne przedsiębiorstwa, które również okażą swą gotowość niesienia ofiar na cele Funduszu Obrony Narodowej

Dyrekcja i pracownicy elektrowni kieleckiej służąc w miarę swych możności aktualnym potrzebom Państwa, wzywają tym samym inne elektrownie do wyścigu ofiarności w wielkim dziele dozbrojenia.

„Dwa razy daje, kto prędko daje" niech stanie się hasłem dla innych przedsiębiostw z terenu woj. kieleckiego w tym wielkim dziele spełnienia najświętszych obowiązków względem Ojczyzny i jej wspaniałej Armii.

Chlubna lista jest otwarta! Czekamy kto ją wypełni.

Kina kieleckie:

Czwartak	Tajemniczy ślepiec
WF. i PW	Listy z pola bitwy
Palace:	Więzień Nr 4325
Casino	Tajemniczy ślepiec

Dar rzemiosła dla Armii

W związku ze zbliżającą się rocznicą 25-lecia Czynu Legionów — prezydium Izby Rzemieślniczej kieleckiej postanowiło powołać do życia Wojewódzki Komitet Daru Rzemiosła dla Armii.

W ten sposób szereg faktów samodzielnej inicjatywy zbiórki na FON. zostanie skoordynowane, a uroczystość wręczenia daru Rzemiosła dokonana zostanie w Kielcach przez fundatorów oraz delegacje rzemiosła z terenu całego woj. kieleckiego.

Ogólne Zebranie Cechu Rzeźniczo - Wędliniarskiego w Częstochowie powzięło uchwałę ufundowanie ciężkiego karabinu maszynowego dla Armii. Akcja powyższa włączona została do działalności Wojew. Komitetu Daru Rzemiosła dla Armii. Nadto zauważyć należy, że i w innych miejscowościach np. w Zagłębiu Dąbrowskim podobne inicjatywy podjęło rzemiosło chrześcijańskie.

Wszelkie wpłaty na cel powyższy wnosić należy pod adresem Wojew. Komitotu Daru Rzemiosła dla Armii — konto PKO. Izby Rzemieślniczo, w Kielcach Nr 67.325.

Skandal z filmem „Suez"

Żądna sensacji publiczność miała niedawno atrakcje. Oto gazety były przepełnione wiadomościami skandalu, jaki wynikł w związku z londyńską premierą filmu wytwórni „20th Century Fox" p. t. „Suez". Mianowicie, żyjący potomkowie twórcy kanału Suezkiego, Ferdynanda Lessepsa, mieli zaprotestować przeciwko wyświetlaniu tego filmu na całym świecie, ze względu na nieścisłości historyczne.

Cała ta historia okazała się sprytnym trikiem reklamowym angielskiego biura propagandy Foxa. Prawda zaś przedstawia się następująco: centrala europejska wytwórni „20th Century Fox", mieszcząca się w Paryżu, po nadejściu oryginalnej kopii z Ameryki zaprezentowała ją 25 żyjącym członkom rodziny Ferdynanda Lessepsa. Ci złożyli notarialne oświadczenie, że film „Suez" w niczym nie przynosi ujmy ich wielkiemu przodkowi, przeciwnie, jest jednym wielkim peanem na jego cześć.

Następnego dnia w najwytworniejszym kinie Pól Elizejskich „Le Paris" odbyła się uroczysta premiera filmu „Suez" w którym jak wiadomo grają Tyrone Power. Lorerta Young i Annabela. Premiera była wielkim triumfem wytwórni „20th Century-Fox", a recenzje w prasie paryskiej ze wszech miar pochlebne są dowodem wielkiej wartości „Suezu".

Film „Suez" wyświetla w Kielcach kino „Czwartak".

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza, komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.